

PODZIĘKOWANIA

Na swojej długiej drodze spotkałem wiele osób, którym jestem ogromnie wdzięczny za przepełnione otwartością zainteresowanie, twórcze wsparcie i życzliwe zrozumienie. Chciałbym podziękować owym przyjaciołom za pomoc w ominięciu wszystkich przeszkód i rozświetlenie mroków na tej drodze, która zdawała się nie do przebycia.

W tym miejscu pragnę podziękować dr. Henry'emu Norrisowi Russellowi za sprawdzenie w 1922 roku moich pierwszych diagramów astronomicznych; dr. George'owi Pegramowi za ostrzeżenie mnie, że nadzieja na wprowadzenie tak radykalnej zmiany do świata myśli naukowej jest złudna i jest to niemożliwe; dr. H. H. Sheldownowi za oddanie mi do użytku laboratorium na Uniwersytecie Nowojorskim, abym mógł zademonstrować moje odkrycia związane z wodorem; firmie *Westinghouse Lamp Company* za pełne udostępnienie mi swojego wyposażenia w celu przeprowadzania transmucji gazów oraz za analizę widmową; dziękuję także wszystkim

osobom wspierającym badania nad wodorem. Doprowadziły one do uzyskania kilku spośród pierwiastków z jego oktawy, przedstawionych na moich nowych diagramach, które mylnie nazwano „izotopami wodoru”.

Jestem niezmiernie wdzięczny zmarłemu A. Cressy'emu Morrisonowi, za jego wizję i głęboką wiarę w moje założenia, co zdemonstrował oddzielając tlen od azotu; oraz za to, że dzięki niemu firma *The Union Carbide Company* zmieniła zasady produkcji wodoru, uzyskując go z gazu koksowniczego, a nie w procesie elektrolizy; dziękuję także zmarłemu Thomasowi Edisonowi za więcej, niż tylko chwilowe zainteresowanie moimi koncepcjami biegunowości i naturą elektryczności podczas tych kilku miesięcy, kiedy mogłem zawodowo mu towarzyszyć jako jego osobisty rzeźbiarz.

Kolejnymi osobami, którym winien jestem wyrazy wdzięczności są: dr Robert Andrews Millikan, dr Harlow Shapley, dr Willis D. Whitney oraz zmarli dr Lee de Forest, dr Nikola Tesla, dr Michael Pupin, dr Harvey Rentschler, A. A. Michaelson, Charles Kettering, David Sarnoff i Gerard Swope.

Dziękuję również magazynowi „New York Times” za obszerne miejsce poświęcone listom za i przeciw moim naukom w czasie działalności, którą prowadziłem we wczesnych latach trzydziestych, a także za nazwanie mojej kosmologii „Dwukierunkowym Wszechświatem Russella”.

Z radością załączam podziękowania dla znakomitych dziennikarzy naukowych: Williama L. Laurence'a, Waldemara Knempferta, Johna O'Neila, Gobindiego Behariego Lala i niezjącego Howarda Blakesa-Lee, których stosunek do mojej kosmogonii, tak odmiennie od tego, do czego przywykli w trakcie swej edukacji, był zawsze życzliwy i sympatyczny.

Wszyscy naukowcy, z którymi miałem okazję kiedykolwiek rozmawiać o moich przekonaniach, a w trakcie mojej siedmioletniej

prezydentury w Towarzystwie Sztuk i Nauk spotkałem ich wielu, zawsze służyli mi pomocą, chociaż wiem, że brak akceptacji jest zazwyczaj naturalną reakcją w obliczu radykalnej przemiany.

Walter Russell, 1953 r.

SŁOWO WSTĘPNE

Dr Walter Russell był w trakcie pracy nad wprowadzaniem poprawek i odświeżeniem opublikowanej w 1953 roku *Rozprawy na temat Kosmogonii Russella*, kiedy w 1963 zmarł. W odnalezionych zapiskach znalazły się także wskazówki dotyczące nowej wersji książki, która miałaby być opublikowana w przyszłości. Dowiedzieliśmy się z nich, że celem jej publikacji nie była zmiana obecnej koncepcji, ale jeszcze lepsze jej wyjaśnienie.

Z głębokim oddaniem i wdzięcznością przekazujemy to nowe wydanie do rąk czytelnika, upamiętniając bezinteresowną służbę oddaną światu przez dr. Russella, będącego instrumentem swojego posłania dla ludzkości.

Uniwersytet Nauki i Filozofii,
dawniej Fundacja Waltera Russella
Swannanoa, Waynesboro, Virginia 22980

Listopad, 1989 r.

NOWA KONCEPCJA WSZECHŚWIATA

Specjalna, poprawiona wersja
„KRÓTKIEJ ROZPRAWY NA TEMAT
KOSMOGONII RUSSELLA”

Autorstwa

Waltera Russella

W DŁUGIEJ HISTORII ludzkości raz na pewien czas zdarza się, że nagle, nowa rozległa wiedza, czy to poprzez natchnionych kosmicznym natchnieniem geniuszy, czy przez ludzi obdarzonych niezwykłą wizją, którzy posiadli świadomość prawdziwej rzeczywistości, ustanowionej ponad wszechświatem iluzji, spływa na rozwijający się z wolna gatunek ludzki.

Ta nowa wiedza, w czasach, w których się pojawia, ma tak rewolucyjną naturę, że cały system myślowy, a nawet całe współczesne kosmogonie, czyni nieaktualnymi.

Kiedy kosmiczny posłaniec przekazuje swoją nowo natchnioną wiedzę światu, cały gatunek ludzki staje stopień wyżej na długiej drabinie rozwoju, sięgającej od dżungli ludzkiego początku, aż do wysokich niebios nadzwyczajnej, pełnej, Kosmicznej Świadomości i poczucia jedności z Bogiem.

Tak już jest, że człowiek w ciągu całej swojej historii zaznał przemiany poprzez „odnowienie swojego umysłu” dzięki nowej wiedzy, przekazanej mu we wczesnych stadiach rozwoju przez *Mahabharatę*, *Bhagavad-Gitę*, we wczesnej epoce braminów, przez starożytnych mistyków takich jak Laotsy, Konfucjusz, Zaratustra, Budda, Platon, Arystoteles, Sokrates, Epiktet, Euklides, Mohamet, Mojżesz, Izajasz i Jezus, których kosmiczna wiedza całkowicie odmieniła stosunki międzyludzkie w ich epoce.

I nadeszły nowe czasy, czasy zdobywania tak zwanej „wiedzy empirycznej” pozyskiwanej głównie zmysłowo, raczej poprzez badania i obserwacje *skutków materii w ruchu*, niżeli dzięki Świadomości natchnionego przez medytację Umysłu, na drodze której pozyskują swoją wiedzę mistycy i geniusze.

Od czasów Galileusza ten zwodniczy sposób zdobywania wiedzy za pośrednictwem zmysłów służy zwiększeniu potęgi ludzkiego rozumu, ucząc tego, JAK dokonywać różnych rzeczy dzięki elektryczności i materii, chociaż żaden z wielkich uczonych nie potrafi odpowiedzieć na pytanie DLACZEGO albo z jakiej PRZYCZYNY zachodzą znane mu zjawiska.

Zapytany o to, czym jest elektryczność, światło, magnetyzm, materia czy energia, uczciwie odpowie: „nie wiem”.

Skoro aktualnie nauka nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytania DLACZEGO? CZYM JEST? I jednocześnie nie może udzielić odpowiedzi na pytanie o PRZYCZYNĘ, a więc o podstawowe kwestie, prowadzi to do wniosku, że – jednym słowem – jest pozbawiona wiedzy.

Jest zaledwie *poinformowana* – ale informacja uzyskana poprzez zmysły nie jest wiedzą. Zmysły odczuwają jedynie SKUTKI. Wiedza uściśla PRZYCZYNĘ SKUTKÓW.

Postrzeganie zmysłowe jest ograniczone do niewielkiego zakresu postrzegania SKUTKÓW i nawet ten malutki zakres jest przesycony złudzeniami i zakłóceniami stworzonymi przez iluzję ruchu.

Nie da się zmysłowo zbadać SKUTKU i poznać jego PRZYCZYNY, *ponieważ to, co jest przyczyną iluzji, nie znajduje się w skutku*. Z tego powodu cała tak zwana wiedza empiryczna, którą nauka zebrała rozumując przy pomocy zmysłów, jest błędna.

Pozwólmy sobie sprawdzić niektóre z twierdzeń kształtujących podstawy naukowych teorii i sprawdźmy, dlaczego cała współczesna teoria jest błędna oraz dlaczego jej struktura nie znajduje odzwierciedlenia w Naturze, ani w procesach, które w niej zachodzą. Wymienię teraz tylko niektóre z tych nienaturalnych teorii.

PODSTAWOWE BŁĘDY NAUKI

1. Kardynalny błąd nauki leży w oddzielaniu Stwórcy od Jego Stworzenia.

Ten jeden fundamentalny błąd obala całą konstrukcję, na której wyrosły wszystkie inne fałszywe koncepcje dotyczące natury światła, materii, energii, elektryczności, magnetyzmu i budowy atomu.

Gdyby nauka posiadała wiedzę o tym, czym JEST naprawdę, ŚWIATŁO, w miejsce koncepcji fal i korpuskuł pochodzących z rozżarzonych słońc, jak przyjmuje do tej pory, to z samego tego faktu wyrosłaby nowa cywilizacja.

Światło nie jest falami, które przemieszczają się z prędkością 300 tys. km/s, jak zakłada nauka. W gruncie rzeczy światło wcale się nie przemieszcza.

Światło rozżarzonych słońc jest jedynie efektem jednego z dwóch równych, przeciwnych sobie uwarunkowań elektrycznych ciśnień, które splatają ten wszechświat w widoczne ciała stałe i ciecze, otoczone przez niewidoczne gazy kosmicznej przestrzeni.

Te dwa przeciwne stany elektryczne, które formują zręby budowy materii, to sprężony stan ciśnienia grawitacyjnego i rozszerzony stan ciśnienia radiacyjnego. Te dwa uwarunkowania elektryczne są równymi-przeciwnymi ciśnieniami, które stanowią o konieczności zachodzenia zjawiska ruchu, a bez których ruch w ogóle nie byłby możliwy. Elektryczność dodatnia spręża olbrzymie partie fal świetlnych w mniejsze, zamykając je dośrodkowo w spiralnych wirach, wpychanych dośrodkowo z zewnątrz, o czym jest grawitacja.

Ujemny stan elektryczny powiększa małe objętości fal światła, wypychając je odśrodkowo do zewnątrz, do postaci rozpraszających się równików, gdzie materia zanika. Oto, czym jest promieniowanie. Radiacja wypycha na zewnątrz materię, która ulega depolaryzacji i ruch ustaje.

Światło słońc i ciemność przestrzeni kosmicznej są przeciwnymi stanami tej samej rzeczy. Stale, naprzemiennie zamieniają się ze sobą miejscami i sekwencyjnie jedno staje się drugim.

Nauka wykluczyła Boga ze swoich rozważań, ze względu na założenie, jakoby Jego istnienia nie dało się udowodnić metodami laboratoryjnymi.

To niefortunny wniosek, ponieważ obecność Boga JEST możliwa do dowiedzenia przy użyciu metod laboratoryjnych. Jak się przekonamy, pozostające w bezruchu Światło, nazywane mylnie magnetyzmem, jest w istocie niewidocznym, choć rozpoznawalnym przez

nas Światłem, którym JEST Bóg i za pomocą którego kontroluje On Swój wszechświat.

Błędna koncepcja elektromagnetyzmu

2. Wedle teorii budowy materii Einsteina wszechświat to „jeden wielki ocean elektromagnetyczny, z którego i do którego płyną strumienie grawitacji, materii i energii.”

Promieniowanie będące równym i przeciwnym *towarzyszem* grawitacji, bez którego ona sama nie może istnieć, zostało w tej nierealnej i nienaturalnej koncepcji całkowicie pominięte.

Równie wymyślne w tej teorii jest to, że uznaje za możliwe „istnienie grawitacji bez materii” oraz „istnienie przestrzeni bez grawitacji i bez materii.”

Słabym punktem niniejszej koncepcji jest to, że siła elektromagnetyczna nie występuje w Naturze; nie występują w niej też pola elektromagnetyczne, ani pola magnetyczne. Pola falowe są elektryczne – wyłącznie elektryczne.

Elektryczność jest jedyną siłą, jakiej Bóg używa do stwarzania tego wszechświata. Jedyne „narzędziami”, które wykorzystuje kreując Swój wszechświat materii i ruchu, są dwie pary przeciwnych, spiralnych wirów. Jedna z tych przeciwnych par styka się na wierzchołkach amplitud fali, aby uformować sfery materii, a druga para spotyka się u podstaw stożków na osiach fali, aby wstrzymać materię i ruch (rys. 129 i 130, str. 204).

Te dwie pary przeciwnych, elektrycznych, spiralnych wirów to podstawowe składowe tworzące całą materię. Razem formują elektryczne fale ruchu, który wytwarza zróżnicowane uwarunkowania ciśnieniowe, potrzebne do tego, aby wytworzyć wiele pozornie różnych cząstek widocznej i niewidocznej materii.

Elektryczność jest podzielona na dwie równe i przeciwne siły, które odpychają się od siebie, budując ten biegunowy wszechświat.

Kiedy w kolejnej sekwencji pulsu serca wszechświata zdolność do odpychania się par zanika, depolaryzacja zeruje wszystkie przeciwieństwa. Oto dlaczego wszechświat składa się z cykli życia, za którym podąża śmierć – cykli wzrostu i rozpadu; generowania i promieniowania – a każdy z nich wyraża się jednocześnie i jest przemienne, nieustannie, wiecznie powtarzany.

Tym, co nauka nazywa magnetyzmem, wierząc, że jest to siła mająca moc podnoszenia ton stali, jest nieruchome Światło Boga, które balansuje i kontroluje równomierność elektrycznego podziału, ale to elektryczność wykonuje całą pracę we wszechświecie. Magnetyczne Światło utrzymujące stan wszechobecnej równowagi nie wykonuje żadnej pracy.

Sztabka magnesu podnosi gwoździe z powodu przepływu prądu elektrycznego, który podzielił stal na jej uaktywnione, spolaryzowane uwarunkowania, a nie dlatego, że posiada dwa zogniskowane i nieruchome bieguny, z których każdy jest punktem skupienia swego aktywnego potencjału. Nawet jeżeli przepływ prądu zostałby wstrzymany, stal zachowa swoją aktywność elektryczną na długi czas i będzie zachowywać się tak, jakby elektryczność wciąż była obecna.

Kontrolę magnetycznego Światła można porównać do steru okrętu, który określa kierunek poruszania się statku, nie stymulując w żaden sposób samego ruchu.

Jej działanie może być także porównane do punktu podparcia, który przenosi swoją zdolność ekspresji przez ruch na dźwignię, w żaden sposób nie oddziałując celem wywołania ruchu dźwigni.

Magnetyczne, stałe Światło Boga stanowi punkt podparcia tworzącego się wszechświata. Elektryczność to dwukierunkowa

dźwignia wyprowadzona z podpory, aby nadać sercu wszechświata jego puls symulowanych sekwencji życia i śmierci.

Gdziekolwiek w materii pojawia się światło Boga, tam bezruch staje się środkiem ruchu, *ale w samym tym punkcie ruch w ogóle nie zachodzi*. Środek grawitacji w sferycznym słońcu lub w planecie to jeden możliwy do zlokalizowania punkt, w którym umiejscowione jest Światło Boga. Podobnie dwa nieruchome środki północnego i południowego spiralnego wiru są innymi, możliwymi do zlokalizowania, balansującymi miejscami kontroli. Jest nim również każdy wał, który łączy dowolną parę przeciwnych biegunów, będący rozszerzeniem stałości z zera w początkach fal do zera na ich amplitudach i powrotu ruchu do zerowej wartości z początków w bezruchu, będących ich miejscem powstania na osi fali.

To jest wszechświat Światła w spoczynku z którego wyłaniają się dwa przeciwne sobie, poruszające się światła, aby wyrazić IDEĘ zamkniętą na zawsze w Świetle w spoczynku.

Błędna koncepcja energii

3. Niemożność odkrycia, że to uniwersalne ciało poruszającej się materii zostało stworzone przez siłę pochodzącą spoza jego samego, doprowadziło naukę do wniosku, że materię stworzyła energia, która znajduje się w samej materii. Jeszcze większym błędem jest wniosek, jakoby energia była właściwością materii, taką jak ciepło.

Ten błąd pozwolił naukowcom sądzić, że całe Stworzenie zniknie, gdy „wyczerpie się” energia cieplna. Pierwszą i drugą zasadę termodynamiki sformułowano w oparciu o ten w oczywisty sposób błędny wniosek. Wszechświat nigdy się nie „wyczerpie”. Jest on tak samo wieczny, jak wieczny jest Bóg.

Ten wszechświat materii w ruchu jest wyobrażonym i stwarzanym przez Umysł ciałem, przez co – jak para butów, wiersz, symfonia czy górski tunel – jest w takim samym stopniu wytworem umysłu, który je opracował i sprowokował działanie, które uformowało ich kształt z materii.

Wiersz nie jest poetą, podobnie symfonia nie jest kompozytorem. Również ten wszechświat nie jest swoim własnym Stwórcą. Jakikolwiek wartości posiada dany wytwór, czy będzie to kasa fiskalna, czy wszechświat, będą one przeniesione do tego produktu przez twórcę po to, aby wyrażały wartości, właściwości i energie, które znajdują się w twórcy tego wytworu.

Tak samo jest z IDEA, której znaczenie przejawia się w materii, nie znajdując się w materii. *IDEA nigdy nie jest wytworzona. Jest jakością Umysłu.* Idea nigdy nie opuszcza wszechwiedzącego Światła Umysłu. Jest jedynie naśladowana przez materię będącą w ruchu.

IDEA nigdy nie opuszcza swego niewidzialnego stanu, aby stać się widzialną materią. Ciała, które manifestują IDEĘ, są tworzone na podobieństwo wyobrażeń swego twórcy.

Każdy wytwór, czy Boga, czy człowieka, jest przedłużeniem swego stwórcy. Jest przejawiony poprzez siłę, która drzemie w jego twórcy, nie zaś w owym wytworze.

Wszelka wiedza, energia i metoda tworzenia jakiegokolwiek rzeczy są wyłącznie własnością samego Umysłu. *Wiedza, energia, życie, prawda, inteligencja, substancja czy myśl, nie są zawarte w ruchu, którym jest materia.*

Błędna koncepcja materii

4. Elektryczna materia jest jedynie zwierciadłem, które odbija właściwości spoza siebie, aby symulować je wewnątrz siebie.

W Umyśle każdego twórcy jakiegokolwiek wytworu znajduje się IDEA ukształtowanego ciała, które Umysł pragnie wytworzyć. Również wiedza, energia i metoda kreacji są obecne w Umyśle twórcy, a **nie** w jego wytworze. Architekt nie powie, że energia, projekt albo rozwiązania konstrukcyjne znajdują się w świątyni, którą zaprojektował, toteż człowiek nie powinien twierdzić, że znajdują się one jedynie w świątyni wyobrażonej przez Boga.

W związku z tym twierdzenie, że energia jest własnością materii, pozbawia Stwórcę Jego wszechmocy i wszechwiedzy. Cały wszechświat jest **manifestacją** mocy, **ale nie jest mocą**, którą wyraża.

Ani jedna cząsteczka materii, która buduje ciało materialne jakiegokolwiek wytworu, nie porusza się samoczynnie. Może poruszać się jedynie poprzez pragnienie i nakaz Umysłu swojego twórcy, który został na nią nałożony elektrycznie.

Siły „przyciągania” i „odpychania”, które nauka mylnie zalicza do właściwości materii, są efektem elektrycznym wykonującym swoją jedyną funkcję, dzielenia stanu równowagi na dwa przeciwne stany, równo wyprowadzone od dzielącego je równika. Magnetyczne Światło kontroluje równowagę między tymi dwoma przeciwnymi uwarunkowaniami, które oddziałują na siebie, dążąc do wstrzymania swoich przeciwnych stanów, ale naprężenia i napięcia, które **zdają się** powodować, że materia przyciąga i odpycha materię, są zjawiskami elektrycznymi.

Elektryczne efekty ruchu mogą być wyizolowane od siebie, ale Magnetyczne Światło Stwórcy, które powoduje te efekty, nie może być oddzielone od materii za pomocą materii.

Cała materia jest elektryczna. Elektryczność warunkuje wszelką materię, będącą pod miarową kontrolą JEDNEGO MAGNETYCZNEGO ŚWIATŁA, które nieustannie równoważy DWA oddzielone elektrycznie, uwarunkowane światła materii i przestrzeni.

Podzielona materia napręża się, dążąc do odnalezienia balansu w zerowym punkcie równowagi, w którym dokonał się jej podział. Ludzkie zmysły są potężnie oszukiwane iluzjami pozorującymi rzeczywistość, sprawiającymi, że człowiek wyciąga błędne wnioski.

Jabłko Newtona nie zostało przyciągnięte do ziemi siłą grawitacji. Wysoki potencjał ciała stałego – jabłka – zmierzał do podobnego, wysokiego potencjału. Należałoby powiedzieć, że „spadło” ono na ziemię, aby wypełnić prawo Natury mówiące o tym, że podobieństwa się przyciągają.

Gdyby Newton usiadł z jabłkiem na tydzień lub dwa, zobaczyłby, jak to samo jabłko „wznosi się” do nieba jako lekki gaz, dążąc do położenia o równie niskim potencjale, aby zrównoważyć swój podzielony elektrycznie stan. „Wznoszenie się” rozkładającego się i rozszerzającego się jabłka jest również wypełnieniem prawa Natury, zgodnie z którym podobieństwa przyciągają podobieństwa.

Wszystkie polaryzujące się ciała zwiększają swoją gęstość i potencjał. Jabłko, które spadło na ziemię, było spolaryzowanym ciałem. Wszystkie spolaryzowane ciała muszą odwrócić swoją polaryzację i zdepolaryzować się. Tracą wtedy gęstość i potencjał. Zdepolaryzowane jabłko powróciło do swojego początkowego punktu zerowego.

Prawo Newtona jest wobec tego błędne, ponieważ odnosi się jedynie do połowy cyklu wzrostu i rozpadu jabłka. To jest dwukierunkowy wszechświat przeciwnych skutków ruchu – nie jednokierunkowy wszechświat.

Błędna koncepcja substancji w materii

5. Zmysł obserwacji doprowadził naukę do błędnego wniosku, że istnieją 92 różne pierwiastki budowy materii.

Ten wszechświat jest bezsubstancjalny. Składa się jedynie z ruchu. Ruch symuluje substancję poprzez kontrolę swoich przeciwnych ciśnień falowych ruchu, które oszukują zmysły, sprawiając, że dostrzegamy istnienie substancji tam, gdzie w istocie zachodzi wyłącznie ruch. Zmysły nie sięgają poza iluzję ruchu i w błędzie są ci, którzy wierzą, że mogą uzyskać wiedzę o sekretach tego ogromnego, upozorowanego wszechświata, błędnie pojmując nawet nierzeczywistość mirażu wywołanego przez spolaryzowane światło w ruchu, w którego realność tak mocno wierzą.

Ruch biegnie dwukierunkowo, gdyż jest zawsze spowodowany podziałem stanu równowagi i jego rozszerzaniem w dwóch przeciwnych kierunkach, celem wytworzenia dwóch przeciwnych uwarunkowań ciśnień, koniecznych do tego, aby ruch w ogóle mógł nastąpić.

Jedno z tych dwóch uwarunkowań elektrycznego ruchu napiera dośrodkowo w kierunku centrum, aby stworzyć koncentryczny wir symulujący grawitację. Po drugiej stronie dzielącego je równika drugie uwarunkowanie napiera z centrum do zewnątrz, tworząc wir odśrodkowy, który symuluje próżnię.

Poruszające się fale przeciwnie uwarunkowanej materii symulują substancję, ale nie istnieje substancja dla ruchu, która symuluje w materii IDEĘ. Gdyby pajęcza sieć mogła poruszać się z odpowiednią prędkością, imitowałyaby lity, stalowy dysk i byłaby zdolna przeciąć metal. Stałoby się to nie za sprawą „substancji” budującej pajęczą sieć, ale za sprawą ruchu.

Krótkie, szybko poruszające się fale symulują ciała stałe, długie i wolno poruszające się fale symulują gazy przestrzeni, która je otacza. Fale ruchu są jednak bezsubstancjalne i tylko symulują substancje.

Ruch sam w sobie jest kontrolowany przez Umysł Twórcy, który posługuje się ruchem, aby wyrazić Swoje pragnienie symulowania

IDEI Umysłu, poprzez nadanie jej ukształtowanej formy cielesnej. Nie istnieje inny powód zaistnienia ruchu.

Należące do Światła Umysłu pragnienie ekspresji twórczej jest jedyną energią we wszechświecie. Cały ruch jest wzbudzany przez Umysł. Cały ruch zapisuje zamysł Umysłu w materii.

Cała materia jest jedynie ruchem uwarunkowanym wyłącznie przez ciśnienie. Tak jak zmienia się ciśnienie, zmieniają się stany ruchu. Różne stany ruchu są tym, co nauka błędnie interpretuje jako pierwiastki materii.

Ciśnienia zmieniające się w fali są tonalne. W każdej oktawie falowej występują cztery pary tonów, z których każda posiada relatywnie taką samą pozycję w widmie optycznym oktawy jak ta, którą zajmuje w oktawach pierwiastków chemicznych.

Fale są zatem elektrycznie, ciśnieniowo uwarunkowanymi oktawami tonów.

TAJEMNICA WIEKÓW

Krok po kroku, krótko i zwięźle rozjaśnię teraz największą zagadkę wszechczasów, aby rozproszyć naukowy zamęt, który wynikł z niemożności znalezienia związku między rzeczywistością niewidzialnego wszechświata, a jego symulacją rzeczywistości, która niestety od zawsze zwodziła zmysły badaczy. Zrobię to nie tylko dla dobra nauki, ale również z powodu wielkiej potrzeby religii, której krytycznie potrzebny jest taki Bóg, który może być ROZPOZNANY przez wszystkich ludzi jako JEDEN, aby zastąpić wiele wyobrażonych koncepcji Boga, tragicznie dzielących rodzaj ludzki.

Za wyjątkiem kilku starożytnych mistyków nikt nigdy nie poznał Boga ani Jego dróg. Ludzie w dalszym ciągu nie odkryli ani znaczenia MIŁOŚCI, na której zbudowany jest wszechświat,

ani istoty ŻYCIA, które elektryczny wszechświat symuluje w niekończących się cyklach, ani PRZYCZYNY ZJAWISK – za człowieka płaci łzami i cierpieniem z powodu swojej niewiedzy – ani nawet PODSTAW BUDOWY MATERII i tego, jak Bóg w niewidoczny sposób tworzy ciśnienia warunkujące materię.

Długo wyczekiwany, przekraczający ludzkie pojęcie pokój czeka na to, aby nauka zerwała zasłonę tak długo ukrywającą oblicze Stwórcy. Wszystkie religie mogą stać się JEDNĄ, jeśli tylko wyzbędą się ignorancji okrywającej wiarą i przesądem boga lęku, który wychował tyle grup pozbawionych wiedzy i nietolerancyjnych ludzi.

Potrąfimy swobodnie mówić o duchowym i niewidzialnym Umyśle Stwórcy i z równą swobodą rozmawiamy o „fizycznym” wszechświecie materii, który nazywamy Stworzeniem – jednak świat nie poznał jeszcze żadnego z nich, ani oddzielnie, ani w połączeniu jako jedność – aby móc w zadowalającym stopniu sformułować naukową definicję dla każdego z tych pojęć.

Przedstawię ją teraz tak prosto jak to tylko możliwe, aby fizyk jutra mógł **poznać** i **zrozumieć** wszechświat jako **jedną całość** zamiast **postrzegać** go we fragmentach, których nigdy nie uda mu się dopasować.